Nr. 144. Lwów, 21. Grudnia 1876 — Czwartek. Rok I.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych o godzinie 7 rano.

Redakcja przy ulicy Sobieskiego, l. 4, gdzie sklep J. S. Jürgensa.

Ad... istracja *pod l. 2. ulica Sobieskiego.*

INSERATY obliczają się po 6 ct. od miejsca jednego wiersza (petit.)

Listów ni frankowanych nie przyjmuje się. Manuskryptów nie zwraca się.

KRONIKA CODZIENNA

Prenumerata miejscowa wynosi:

miesięcznie . .	1 złr.	10 ct
ćwierćrocznie .	3 „	30 „
półrocznie . .	6 „	60 „
rocznie. . . .	13 „	— „

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:

rocznie. . . .	16 złr.	— ct
półrocznie . .	8 „	— „
ćwierćrocznie .	4 „	— „
miesięcznie . .	1 „	35 „

Numer pojedyńczy 6 centów.

Zaproszenie do prenumeraty.

Prenumerata na „Kronikę Codzienną" wynosi:

pocztą:	całorocznie .	16 zł.	—	ct.
	półrocznie .	8 „	—	„
	ćwierćrocznie	4 „	—	„
	miesięcznie .	1 „	35	„
w miejscu:	całorocznie	13 zł.	—	ct.
	półrocznie	6 „	60	„
	ćwierćrocznie	3 „	30	„
	miesięcznie	1 „	10	„

Równocześnie z prenumeratą na „Kronikę Codzienną" można przesyłać prenumeratę na pismo humorystyczne: **„Szczutek"** w kwocie 10 zł. całorocznie a 5 zł. półrocznie.

Haliczanin najbardziej rozpowszechniony kalendarz, wraz z noworocznikiem Szczutka kosztuje 50 ct.

Kto chce przeto mieć na Iszy kwartał „Kronikę Codzienną" „Szczutka" i kalendarz „Haliczanin" raczy posłać 7 zlr.

Lwów, 20. grudnia.

W dobrze poinformowanych wiedeńskich sferach zapewniają, że pokojowe usposobienie, jakie obecnie rosyjska dyplomacja okazuje wszędzie, a głównie poseł jej jen. Ignatjew w Konstantynopolu, nie jest prostym tylko manewrem, lecz że w samej istocie Rosja stanowczo życzy sobie uniknąć na ten raz wojny. Wprawdzie w sprzeczności z tem stoją wiadomości o ciągłych, gorączkowych niemal, zbrojeniach się tego państwa, sprzeczność ta jednak jest poniekąd pozorną. Petersburscy politycy wiedzą dobrze, iż im większe siły wystawią na linji bojowej, tem więcej głos ich zaważy przy dyplomatycznych obradach; dawne przysłowie „si vis pacem" i teraz znajduje tu swe zastosowanie.

Za pokojowemi widokami przemawia głównie ta okoliczność, że Rosja, o ile wierzyć można półurzędowym doniesieniom, bardzo zmodyfikowała żądania swe nawet co do najdrażliwszej kwestji, a mianowicie okupacji. Reprezentant jej miał urzędownie zawiadomić kolegów swych w Konstantynopolu, iż car nie koniecznie nalega na to, by Bułgarja zajętą została przez wojska rosyjskie i że chętnie widziałby misję tę powierzoną któremukolwiek z państw neutralnych.

Wprawdzie pogłoska o zajęciu pomienionej prowincji przez wojska szwajcarskie, lub belgijskie, jak również plan, przypisywany lordowi Salisbury, utworzenia pewnego rodzaju międzynarodowej żandarmerji, nie mogą ostać się wobec najłagodniejszej nawet krytyki, wszakże gdy Rosja zrzeka się swej roli wykonawcy woli mocarstw na Bałkańskim półwyspie, kwestja ta znakomicie się upraszcza — i teraz rzeczą dyplomacji będzie albo wynaleźć jakikolwiek rodzaj gwarancji, że Turcja przeprowadzi w prowincjach zamieszkałych przez ludność mięszaną reformy, jakie mocarstwa jej wskażą; albo też obmyśleć taką formę okupacji, na którą Porta mogłaby przystać.

Rząd ottomański także ze swojej strony nie okazuje obecnie takiego oporu jak przed kilku tygodniami w sprawie materjalnych rękojmi. Utrzymują, że osobistość najbardziej wpływowa w radzie dywanu, a mianowicie Midhat basza, jest za poczynieniem najrozleglejszych ustępstw, byle uniknąć wojny. Midhat jest człowiekiem szczerze wierzącym w możebność odrodzenia się Turcji za pomocą reform wewnętrznych, których przeprowadzenie wymaga przedewszystkiem spokoju. — Czy mu się jego eksperyment a udadzą — to inna rzecz; ale że pragnie zapobiedz rozlewowi krwi w tym jedynie celu, by mieć rozwiązane ręce, to wydaje nam się całkiem naturalnem.

Jeżeli zatem najsilniejsze i najbardziej interesowane czynniki, jak Turcja i Rosja, wreszcie i Anglja okazują tak pokojowe usposobienie, to wojnę można poczytać jak na ten raz za zażegnaną. Na Serbję, Czarnogórę, Bośnję i Hercegowinę, dyplomacja europejska wiele zważać nie będzie — prowincjom tym zaokrąglą się mniej więcej granice, nada się pewna autonomja, przeprowadzić się nakaże równouprawnienie narodowości i na tem będą musiały poprzestać.

Przyszłe zatem konferencje, mające się rozpocząć w tych dniach, rozpoczną się pod bardzo pokojowemi auspicjami.

Rada państwa.

Rozprawa budżetowa na 224 posiedzeniu izby deputowanych.

Wiedeń 18. grudnia.

Prezydent Rechbauer zagaja posiedzenie o godzinie ¼12.

Dalszy ciąg rozpraw nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości.

Budżet ten wynosi w rozdziale XXIX w 4 pozycjach razem 19,606.000 złr. wydatków zwyczajnych i 1,708.650 złr. wydatków nadzwyczajnych. W wydatkach zwyczajnych, mieści się dla Galicji wschodniej: na poczet sumy na zakupienie gruntu w Śniatynie dla celów sądowych 1.071 złr., na przybudowanie do gmachu sądowego w Tarnopolu rata ostatnia 22.000 złr., na zakupienie trzech domów w Mościskach dla starostwa i sądu jedna rata w ilości 5.000 złr.; dla Galicji zachodniej: na zbudowanie kaplicy przy inkwizytorjacie i więzieniu w Krakowie 9.200 złr. W wydatkach nadzwyczajnych, o ile wyszczególnione, mieści się dla Galicji wschodniej: na poczet ceny kupna za grunt św. Marji Magdaleny we Lwowie 12.320 złr., na zbudowanie nowego domu karnego w Stanisławowie 100.000 zł.; dla Galicji zachodniej: na zbudowanie nowego szpitala przy domu karnym w Wiśniczu 25.000 złr. Ponieważ wydatki na rok 1877 razem wynoszą 21,314.650 zł., na rok 1876 zaś wynosiły 21,408 035 zł., przeto w r. 1877 będzie ich o 93.385 zł. mniej niż w r. 1876.

Do głosu zapisani: dep. Lienbacher, Promber, Wosniak, Foregger, Meznik, Perger, Granitch, Panowsky, Deschman, Tomaszczuk i Heinz.

Dep. Lienbacher zastanawia się nad pytaniem, czy rzeczywiście prawodawstwo obecne daje rękojmie bezstronnego wykonywania sprawiedliwości i użala się w dalszym toku przemówienia na przeciążenie wyższych instancyj sądowych. Nieodzownie jest potrzebnem pomnożenie miejsc radców przy najwyższym trybunale. Następnie omawia niektóre wadliwości procedury karnej. Tak nprz. bezpośrednie oskarzenie zostało na papierze a w praktyce wykonywuje się dawne postępowanie inkwizytorskie. W jednym tylko względzie dokonał minister sprawiedliwości reformy; mianowicie przy zaprowadzeniu 700 funkcjonarjuszów prokuratorji, kosztujących 80.000 zł. Instytucja ta wszakże nie zaleca się wcale. Projekt nowej ustawy karnej dowodzi, że minister zagalopował się nieco.

Projekt ogranicza kompetencję sądów powiatowych, mających w publiczności wielkie wzięcie. Następnie zwraca się mowca do prześladowań, jakich w Austrji doznaje prasa. W ostatnich czteru latach było co roku 66 subjektywnych i objektywnych procesów. Mowca widzi także innego rodzaju niewłaściwości. Jeżeli n. p. dziennik pewnej osobistości lub towarzystwu zarzuca czyn zbrodniczy, natenczas prokurator powinien wdrożyć śledztwo albo podnieść skargę o oszczerstwo. W końcu użala się mowca na to, że wniosek jego o przyczynach i skutkach przesilenia finansowego przedłożony jeszcze przed trzema laty, nie przyszedł jeszcze pod obrady. Mowca domyśla się powodów, dla których nie chciano w tej izbie obradować nad skandalami. (Brawo).

Prezydent oświadcza, że prezydjum izby temu niewinno.

Dep. Promber: Za wiele jest nowych ustaw, ich rychłe następstwo jednej po drugiej jest z praktycznego punktu widzenia wielce wadliwe, choćby nowe ustawy z stanowiska teoretycznego były jaknajlepsze. Wszystkie ustawy powinny wypływać z prawnego poczucia ludu i z rzeczywistych potrzeb ludu. Teorję pozostawić katedrom, administracja sprawiedliwości zaś powinna praktycznością tylko się powodować. Minister sprawiedliwości mógłby ograniczyć się na obcinaniu wybujałych gałązek na drzewie prawnictwa praktycznego, których z czasem namnożyło się dosyć. Wszystko to stosuje mowca do nowych ustaw prawniczych. Możnaby zachować jeszcze dawne, a tylko w drodze administracyjnej zreformować to i owo, co niewłaściwe. Dalej przechodzi mowca do stosunków prasowych, gani postępowanie rządu i władz, zaleca wzór angielski, gdzie prasa od lat 200 bezwarunkowo wolna. Niemałe wrażenie sprawia na izbie opowiadanie mowcy, jako sejm węgierski uchwalił ustawę ograniczającą egzekucję pretensyj na pensjach oficerskich, a rząd węgierski ogłosił tę ustawę w swoim „Dzienniku urzędowym" jako obowiązującą obie części monarchji, rząd tutejszy zaś wykonywa też tę ustawę. Mowca na dowód czyta pewne pismo urzędowe, odnoszące się do Opawy, powołujące się wyraźnie na ustawę węgierską. Mowca pyta ministra, czy z okoliczności poruszenia tej sprawy przez mowcę już w komisji uczynił co potrzeba, aby zabezpieczyć wierzycielom austrjackim prawa ich przeciw ustawie węgierskiej, a przedewszystkiem, by zabezpieczyć ustawodawstwo austrjackie przeciw uzurpacji węgierskiej. Nakoniec przechodzi mowca do stanu sędziowskiego, domagając się polepszenia jego doli.

Minister sprawiedliwości Glaser odpowiada nasamprzód na punkt o ustawie węgierskiej, że w tych szczegółach, w jakich przedstawił ją mowca, odczytując ów akt urzędowy z Opawy, sprawa nie była mu znaną, więc też nic stanowczego odpowiedzieć jeszcze nie może. Dalej mówi o stanie sędziowskim w obszernym historycznym poglądzie na organizację jego.

Dep. Liebenbacherowi wogóle zarzuca minister, że sztucznie naciąga fakta do swoich wywodow, nadając w ten sposób żalom swoim pozory prawdziwości, gdy tymczasem patrząc na rzecz zblizka, łatwo przekonać się, że to jednak nie jest zupełnie tak, jak przedstawiał mowca. Nadewszystko gani minister, że dawne orzeczenia jego z r. 1874, wypowiedziane przy wcale innych okolicznościach, są wyrywane z związku i naciągane do spraw toczących się obecnie przed sądami, co jest bardzo niewłaściwą drogą do wywierania pewnego nacisku na sądy. Co do prasy i postępowania rządu i władz, nadmienia minister, że znajduje się w tem samem położeniu, co pewien kompozytor, który gdy publiczności nie podobała się jego opera, rzekł! wam opera moja się nie podoba, ale mnie się podoba! Pod względem zarzutu, że za wiele pracuję na polu ustawodawstwa, proszę tylko rozważyć, czy nie potrzebna nam koniecznie nowa procedura cywilna, karna i egzekucyjna. Zresztą nie myślę powodować się mową tego lub owego deputowanego, tylko do orzeczenia całej izby stósować się będę.

Dep. Wośniak mówi o konfiskatach pism, i to w rozmaitych latach. Największa część konfiskat umotywowana jest paragrafem o zaburzeniu porządku i spokoju publicznego. Jakżeby to wyglądało w Austrji, gdyby rzeczywiście było tyle zamachów na porządek publiczny!

Dep. Meżnik zwraca ministrowi sprawiedliwości uwagę na potrzebę utworzenia w Pradze senatu górniczego i motywuje tę potrzebę między innemi rezolucjami sejmu czeskiego.

Tu stawiono i przyjęto wniosek o zamknięciu dyskusji.

Do głosu zapisanych jeszcze siedmiu mowców.

Mowcą jeneralnym obrany

Dep. Perger, który rozwodzi się o

Panslawizm.

Na tle wojennej łuny, krwawo zabarwiającej niebo Wschodu, nie poraz pierwszy już pojawia się straszydło panslawizmu, przed którem drży Europa, ale nigdy straszydło to nie przybrało tak groźnych rozmiarów, jak w wojnie obecnej. Sądzimy więc, że nie od rzeczy będzie dać genealogję tego upiora, przypomnieć kto byli jego rodzice, i co ich skłoniło do skojarzenia się, a zarazem wskazać, jakie przymioty odziedziczył panslawizm po ojcu i matce, i jakie jest nasze polskie względem niego stanowisko.

Jeżeli mówimy tu o ojcu i matce, to nie dlatego, aby użyć figury retorycznej bez głębszego znaczenia. Chcemy i owszem wyrazić przez to, że panslawizm wypłynął ze skojarzenia się dwóch zupełnie odrębnych przyczyn, jakiemi są: z jednej strony zaborczy duch moskiewskiego caratu, z drugiej słabość, nieporadność i uciemiężenie Słowian, zostających pod panowaniem Turków, Węgrów i Niemców.

Gdybyśmy chcieli siegnąć myślą w przeszłość aż do tej chwili, kiedy w głowach kniaziów moskiewskich poraz pierwszy zaświtała myśl, iż mogą zostać następcami bizantyjskich cesarzy, to musielibyśmy cofnąć się, aż do Iwana III. Wasylewicza, dziada Iwana Groźnego. Ten to Iwan III., który się z grecka nazwał Joannem, ożenił się z Zofją z cesarskiego domu Paleologów, i pod wpływem dumnej Greczynki pierwszy zaczął się pisać carem wszej Rusi, i przybrał herb bizantyński. To co za Iwana III. było manewrem dalekim od rzeczywistości, w miarę wzrastania potęgi moskiewskiej nabierało coraz więcej prawdopodobieństwa, a kiedy wreszcie Rosja stanęła u brzegów morza Czarnego, to myśl zapanowania na półwyspie Bałkańskim przybrała już była w głowie dyplomatów moskiewskich kształty wyraźnego programu politycznego.

Niezależnie od tego programu na początku obecnego stulecia urodziła się teorja panslawistyczna w głowach kilku czeskich i rosyjskich ideologów, i niemiała początkowo wcale tych światobórczych zamiarów, z jakiemi obecnie występuje. Właściwie mówiąc, była tylko słowianofilstwem, a nie panslawizmem. Wyraźniejsze kształty przybrała dopiero w czwartym dziesiątku bieżącego stulecia, kiedy całą Europę ogarnęła reakcja a w dziedzinie myśli zapanował hegeljanizm. Umysłom żądnym zajęcia nie pozostawało tedy nic innego, jak tylko zwrócić się do zamierzchłej przeszłości i omijając trony i konfesjonały odczytywać runy i w urnach szukać popiołów umarłych narodów.

To też praca badaczy słowiańskich miała w tym okresie cechę wyłącznie naukową; była daleką od stawiania ideałów politycznych. Cały szereg poprzedzających ten okres historyków i archeologów, jak Assemani, Linhart, Anton, Engel, Gebhardi, Katauczicz, Meynert, Schnurrer, Thunmann, Dobner, Duricz i t d., nie przeczuwali tego, co z ich żmudnych badań zrobią historjozofowie słowiańscy. Nawet Dubrowski, pierwszy encyklopedysta słowiański, nie marzył o panslawizmie, powodowany li tylko interesem naukowym, podobnie jak później Cyprjan Robert lub Ami Boué, śledząc zabytki Słowiańszczyzny, nie mieli obok zamiłowania specjalistów żadnej innej intencji.

Dopiero kiedy Szafarzyk ogłosił znakomite swe badania, rozpoczął się w dziedzinie słowiańskiej nauki ruch więcej jednolity, więcej ogólny. Pod chorągwią wszechsłowiańskiego programu naukowego stanęli uczeni różnego pochodzenia, jak Czelakowski, Pałacki, Erben, Maciejowski, Bodiański, Srezniewski, Miklosicz i inni. Ale prace tych mężów były jeszcze ściśle ograniczone naukowemi względami; jedność narodów słowiańskich była odkryciem podobnem do teorji o indoeuropejskiem pochodzeniu, a myśl słowiańska była Minerwą, która z głowy tych uczonych wyskoczyła wcale pokojowo, uzbrojona w rydel archeologa i gramatykę etnografa. Uczeni ci utworzyli szkołę, zespolili się w kastę, pomagali sobie wzajemnie w pracach i weszli z sobą w ścisłe stosunki osobiste.

Rzecz naturalna, że w naukowej tej działalności krył się już bezwiednie zaród przyszłej propagandy. Słowianie, pozbawieni bezpośredniego życia politycznego, musieli nadzieje swe adresować do fantastycznej przyszłości, stojąc na grobowcach dawno minionych wieków, poczęli marzyć o przyjściu mesjasza słowiańskiego, zwiastuna złotej ery. Jakieś niejasne, mgliste oczekiwanie ogarnęło umysły, a w imieniu nowej, ledwie poczutej myśli, przemówiła poezja słowiańska, owiana urokiem legend i silna wiarą marzycielstwa. I jak na polu badań naukowych, tak też w dziedzinie poezji przodują tu Czesi. „Córa Sławy", znakomity w swoim rodzaju utwór Kollara, nawołujący plemiona słowiańskie w ognistych zwrotkach do wzajemności, została poetycznym kodeksem panslawizmu. W ślad za Kollarem zapoznał Czelakowski rodaków swych z poezją pobratymczych ludów, a w swoje pieśni wniósł wyraźnie żywioł polityczny. Czelakowski, Hawliczek-Borowski i inni poczęli wskazywać na Niemców, jako na wiekowych wrogów Słowiańszczyzny... Takiż sam ruch obudził się i na południu. Illyrzy — kreacja przymusowa, która miała południowców zjednoczyć w jeden organizm narodowy — mieli też swego wroga w osobie Madiarów, a poezja Wukotinowicza, Wraza, Kukuljewicza i t. d. kapitalizuje wszechsłowiańskie marzenia na rzecz rasowej nienawiści do Węgrów.

Nigdzie jednak ruch słowiański nie znalazł tak żarliwych zwolenników jak w Rosji, gdzie pewne kółko narzuciło się od razu na mentora Słowiańszczyzny. Rolę Kollara objął w Moskwie Chomiaków, marzyciel dość pośledniego talentu, a Kirejewscy i Aksakowy wysnuli ze słowiańskiej archeologji całą historjozofję przyszłości. Począwszy od średnich wieków — powiadają oni — przedstawia Europa dwa oddzielne a nawet sprzeczne światy: zachodni i wschodni, łacińsko-germański i grecko-słowiański. Dwa te światy wyrażają dwie zasady, negujące siebie wzajemnie, a kontrast ten obejmuje wszystkie podstawy życia, począwszy od religji i stosunków polityczno-społecznych a skończywszy na obyczajach i życiu rodzinnem. Plemiona, które zachowały bizantyjsko-słowiańskie warunki, stoją na dobrej drodze; narody zaś, które rozwinęły się pod wpływem zachodu, nie mają żadnej przyszłości... Wszystko, co tylko było złego i niszczącego w dziejach Słowiańszczyzny, pochodzi od Niemców i od katolicyzmu: te żywioły zgładziły szkodliwym swym wpływem dawne bizantyjskie prawosławie i starożytny ustroj demokratyczny gmin słowiańskich, one zaprowadziły nieznany Słowianom podział społeczeństwa na warstwy, i wzbudziły egoizm jednostek, z uszczerbkiem dla słowiańskiej demokracji i dla słowiańskiej zasady miłości i pokory... Kwiat prawdziwego szczęścia i postępu kwitnie tylko w obrębie cerkwi prawosławnej, katolicki zachód jest zgniły i zdemoralizowany, wyzwolenie Słowian nastąpi dopiero wtedy, kiedy powrócą do dawnych bizantyjsko-słowiańskich zasad.

Dzika ta doktryna nie znalazła jednak początkowo poparcia u ogółu rosyjskiego a została własnością samych autorów. Inne prądy nurtowały podówczas w społeczeństwie rosyjskiem. Potężny umysł Bielińskiego parł literaturę na europejskie tory a do mikołajewskich koszar dochodził z zamglonych szczytów Kaukazu bajronowski śpiew Lermontowa. Wyższe warstwy społeczne wołały światła a panslawizm walił wiekowe kolumny postępu i był otwartym wrogiem cywilizacji europejskiej.

Atoli rząd rosyjski widząc w panslawistycznym prądzie potężny pomocniczy środek do dopięcia swych zaborczych celów, nie dał mu zmarnieć i pod jego to egidą prąd ten w Rosji przeszedłszy przez archeologję, poezję i historjozofję ukazał się ostatecznie na polu otwartej propagandy politycznej. Głównym rzecznikiem tego kierunku jest obecnie namiętny prof Łamanski, mający zresztą i swoich wieszczków w osobach takich panslawistów jak Berg, Müller i t. p. Wprawdzie marzenia polityczne grały pewną już rolę i u spiskowców 14 grudnia 1825 roku, ale Pestel i Rylejew chcieli wszechsłowiańskiej wolnej federacji, podczas gdy Łamanski z całą bezczelnością żąda zagłady odrębnych organizmów i utworzenia olbrzymiego caratu słowiańskiego. „Słowianie", woła profesor petersburski, należą do jednego wielkiego 80-miljonowego plemienia, nie zwracają jednak uwagi na to, że z tych 80 miljonów 50 należy do plemienia ro-

położeniu sędziów okręgowych i poleca ich względom izby.

Sprawozdawca specjalny dr. Demel występuje jako rzecznik rządu przeciw wszelakim zarzutom, przedewszystkiem broni ministerstwa sprawiedliwości przeciw podejrzeniom, jakoby przyczyniało się do podkopania zaufania do sądownictwa. Co do swobody prasy, mowca, upatrując w niej pierwszą podwalinę wolnego państwa, utrzymuje, że swoboda ta musi mieć pewne granice.

W głosowaniu uchwalono rozdział XXIX wedle wniosków komisji.

Bez dyskusji uchwalono dział dochodów, który wykazuje razem 392.900 złr., tak że wydatki przewyższają dochody o 20,921.750 złr.

Następnie bez dyskusji uchwalono wszystkie inne rozdziały budżetu aż do końca, głosując wedle rozmaitych napisów.

Koniec posiedzenia o godzinie 4 minut 25. Następne jutro.

Rozprawy o uniwersytecie lwowskim w radzie państwa.

(Dokończenie).

Wczoraj podaliśmy w całości świetną mowę dra Euzebjusza Czerkawskiego. Następnie przemawiał dep. Gierowski z partji świętojurskiej, którego niefortunne w swoim czasie wystąpienie w sprawie księży chełmskich zgorszyło wszystkich, co mieli nadzieję, że młody ten deputowany potrafi wyłamać się ze stanowiska pełnego zawiści i jadu, jakie zajmują świętojurcy w sutannę przebrani.

Mowca tłumaczy najpierw, dlaczego postanowił przemówić w tej sprawie — nie chce bowiem — aby milczenie zrozumiano w ten sposób, że stronnicy jego zgadzają się ze zniesieniem uniwersytetu. „Tak jednak nie jest", powiada następnie: „wypada mi owszem stwierdzić, że wszyscy przejęci jesteśmy na wskróś przekonaniem o potrzebie dalszego istnienia uniwersytetu lwowskiego, że wszyscy zgodni jesteśmy w tem, iż uniwersytet ten uzupełnić należy, a to uzupełnić brakującym wciąż jeszcze wydziałem lekarskim, którego konieczność w sposób dokładny wykazał w roku zeszłym szanowny pan deputowany z miasta Tarnopola (Czerkawski Euzebjusz). Przypominam też, że gdy z okoliczności wzniesienia uniwersytetu w Czerniowcach rozeszła się pogłoska, iż to znaczy zwinięcie uniwersytetu lwowskiego, okrzyk oburzenia przebiegł przez wszystkie nasze pisma krajowe; ale opinję publiczną można było łatwo ułagodzić, gdy j. eksc. pan minister oświecenia wyraźnie wówczas powiedział, że chodzi o wzniesienie nowego uniwersytetu, a więc o pomnożenie liczby uniwersytetów już istniejących. — Dziś atoli rzecz zmieniła się o tyle, że pomysł zniesienia uniwersytetu lwowskiego wyszedł od męża tak wpływowego i znamienitego, jakim jest pan deputowany z Leopoldsztadtu, i że on, jak panowie przekonać się możecie z sprawozdania, wedle pewnego planu agituje za zniesieniem uniwersytetu lwowskiego. — Szukając zaś powodu jakiegokolwiek, któryby mógł posłużyć za podstawę do zwinięcia tego uniwersytetu, wyznać muszę, że wedle mego skromnego przekonania, powodów takich nie ma, bo frekwencja uniwersytetu tego od r. 1871, t. j. od czasu spolszczenia tej akademji, nietylko nie zmniejszyła się, lecz owszem, jak już dziś powiedziano, ustawicznie się wzmaga, a nawet wzniesienie nowego uniwersytetu w Czerniowcach nie zaszkodziło akademji lwowskiej, tak, że w tym roku liczba uczniów — liczba z pewnością poważna — doszła do tysiąca. Ku tej więc stronie trudno zaznaczyć upadek uniwersytetu lwowskiego.

Albo czyż ten upadek polega na braku doskonałych i zdolnych profesorów? Nie do mnie to należy, nie ja powołany poddawać krytyce naukową działalnosć profesorów lwowskich; ale tyle powiedzieć mogę, że uniwersytet lwowski posiada siły, któremi mógłby poszczycić się każdy inny uniwersytet.

W dalszym ciągu polemizując ze sprawozdawcą, oświadcza: „Możnaby zarzucić: Cóż Rusinom tak bardzo zależeć może na zachowaniu akademji, która nie ruska, która od r. 1871 jest polska? Na to tyle tylko odpowiedzieć mogę, że student Rusin, jeźli aż do studjów uniwersyteckich wiernie dochował swych tradycyj narodowych, nie jest już zagrożony wynarodowieniem, bo jezyk, jak wiadomo, jest tylko środkiem do otrzymania wyższego wykształcenia naukowego, a wyższe wykształcenie naukowe ukrzepia tylko świadomość narodową, prowadząc do lepszego poznania swego indywidualnego, narodowego jestestwa.

Gdyby więc czyniono usiłowania około zniesienia uniwersytetu lwowskiego z tego powodu, że po polsku odbywają się wykłady, nie przysłużonoby się bynajmniej naszemu interesowi narodowemu.

Po dep. Gierowskim przemówił krótko dr. Kabat jak następuje:

„Kwestja przyszłości uniwersytetu lwowskiego, poruszona przez komisję budżetową, która wypowiedziała swe zapatrywanie o niej w tym duchu, że zasadnicze powinno zapaść o niej postanowienie, jest w uporządkowanej wedle systemu kolei zaczepek skierowanych przeciw Galicji niczem innem, jak zwiastunem zbliżającej się burzy, pierwszym zapędem do niedalekiego szturmu na uniwersytet lwowski. Zważywszy, że właściwą walkę o byt uniwersytetu później dopiero podjąć wypadnie; zważywszy dalej, że kilku już mowców przedemną sprawę tę bardzo wyczerpująco i gruntownie przedstawiło, uważam za rzecz zbyteczną silić się na dalsze wywody. Byłoby to zaiste przypisywać tej sprawie zbyt wielkie znaczenie i uznawać podobieństwo jej przeprowadzenia, gdyby się o niej obszerniej jeszcze rozwodzono. Z tych przeto powodów zrzekam się głosu w tej dyskusji.

Minister oświecenia i spraw duchownych dr Stremayr oświadcza:

Panowie! Pod koniec tej nieco rozwlekłej dyskusji, sądzę, że wolno mi ograniczyć się na powtórzeniu całkiem stanowczego oświadczenia, danego już w komisji budżetowej, że rząd dzisiejszy ani nie miał ani nie ma zamiaru znosić uniwersytet lwowski (oklaski!) lub jakokolwiek krzywdzić go w rozwoju (oklaski).

Nakoniec przemówił sprawozdawca i główny agitator przeciw uniwersytetowi Suess, deputowany z Leopoldsztadtu. Opuszczamy retoryczny wstep, a podajemy drugą część mowy, zawierającą szereg przewrotnych argumentów tego wroga polskości:

We Lwowie mamy licznie zwiedzany grecko unicki wydział teologiczny, w Krakowie mamy wydział teologiczny, który istnieje właśnie tylko dla nazwy. Ma dziś, jeźli się nie mylę, dwu profesorów, a ośmiu uczni zwyczajnych w czterech kursach rocznych (śmiechy).

Wydziały prawnicze mamy przy obu uniwersytetach, przy obu licznie zwiedzane. Wydziały filozoficzne mamy przy obu uniwersytetach, ale przy żadnym z nich z dostatecznym aparatem, jakiego wymagają dziś szczególniej nauki przyrodnicze, a którego sprawienie wymagałoby znacznych sum, które, jak na uniwersytet, doszłyby na wszelki wypadek do wielu setek tysięcy. Co się tyczy wydziału lekarskiego, istniało dotychczas przy uniwersytecie lwowskim tak zwane niższe studjum medyczno-chirurgiczne, które zniesiono, nie zastępując go niczem innem; przy uniwersytecie krakowskim natomiast istnieje wydział lekarski, tak że w rzeczywistości tylko pod względem fakultetu prawniczego jest przy obu uniwersytetach rezultat zadowalający. — Komisja budżetowa — a tylko w jej łonie miałem zadanie traktować rzecz tę budżetowo — musiała zdać sobie jasno sprawę, że pozycje żądające dla obu uniwersytetów, idą drogami całkiem różnemi.

Gdy się porówna sprawozdania, których tu w imieniu komisji budżetowej dotychczas bronić miałem zaszczyt, pokaże się, że w tych niewielu latach wydatki zwyczajne na uniwersytet lwowski zmniejszyły się o 19 000 złr., wydatki zwyczajne na uniwersytet krakowski podniosły się o 21.0 0 złr.; ostatni ubytek dla uniwersytetu lwowskiego spowodowany był zwinięciem studjów chirurgicznych. Oprócz tego żądano w tym czasie aż do roku 1877 włącznie na uniwersytet krakowski w szeregu wydatków nadzwyczajnych razem 46.250 złr. Dla Lwowa zaś w całym tym czasie na wydatki nadzwyczajne nic nie żądano.

Porównawszy te liczby, przyznacie mi słuszność, gdy powiem, że pod względem finansowym Kraków się podnosi, Lwów zaś upada; o innym zaś upadku uniwersytetu lwowskiego, jak finansowym, nigdzie i nigdy nie mówiłem, i rozumie się, że mówić nie mogłem. Powołuję się na świadectwo szanownych kolegów z Galicji, którzy zasiadają w komisji budżetowej.

Ale trzeba było zdać sobie sprawę, że jakiśkolwiek zamiar, jakaś tendencja jest podstawą tego ustawicznego mnożenia się wydatków na uniwersytet krakowski, podczas gdy równego przymnażania wydatków na Lwów nie widać. Mówiono o tem już w roku zeszłym, w tym roku znów musiała być mowa o tem, bo dla Krakowa żąda się zakupienia gruntu, co musi być pierwszym krokiem do wykonania wielkich niezbędnych budowli, a po drugie, że we Lwowie wydział krajowy jako zawiadowca funduszu stypendyjnego, zapowiedział albo podwyższenie komornego, albo żądał stanowczego zakupienia budynków uniwersyteckich. Komisja budżetowa musiała przeto, nie spuszczając z oka liczb, zapytać: do czegóż rząd zmierza? Czy może do wykonania dla obu uniwersytetów tak wielkich budowli, żeby oba uniwersytety wynieść między pierwszorzędne co do uposażenia, czy też inne są jego zamiary? Otwarcie tu powiedzieć mi trzeba, że gdyby dziś chodziło o tak wielkie nakłady na dwa uniwersytety, jak rząd uczynić je zamierza na rzecz Krakowa, musiałbym zadać sobie pytanie, czy nie byłoby raczej sprawiedliwą użyć tych wielkich środków na to, by dać akademję innemu krajowi koronnemu, który jej nie posiada, niż dwa razy dla Galicji czynić tak wielkie nakłady?

Otóż pozwoliłem sobie tedy w roku zeszłym wypowiedzieć osobiste zapatrywanie moje o rzeczy, i nie mam powodu cofać je dzisiaj. Zapatrywanie moje było to, żeby instytut techniczny we Lwowie uposażyć w wszelakie środki niezbędne do uczynienia z niego zakładu ile możności jak najlepszego, i żeby tak samo zdążano do uczynienia w Krakowie wszystkiego, co za pomocą środków pieniężnych ku podźwignieniu i uposażeniu uniwersytetu w należyte środki naukowe jest konieczne, tudzież ażeby to, co we Lwowie okazało się żywotnem, tam pozostawiono.

Jest to kwestja nietylko pieniężna, panowie. Pan minister oświecenia i spraw duchownych nieraz wspomniał, że głównie sprzeciwia się pomnożeniu uniwersytetów niemieckich w Austrji, bo przy pomnożeniu uniwersytetów trzeba zaraz brać siły naukowe drugorzędne, może nawet trzeciorzędne. Jeśli przeto już w prowincji niemieckiej, dla której co do powołania sił naukowych jest wybór także w wielkiem cesarstwie niemieckiem, trudno mieć w większej liczbie zupełnie uzdolnione siły naukowe, rozumie sie samo przez się, że, mysląc o wyniesieniu uniwersytetu w jezyku polskim do stanowiska pierwszorzędnego, można wprawdzie pokusić się o to (man diesen Versuch zwar wagen kann), ale niepodobna pokusić się jednocześnie przy dwu uniwersytetach?"

Skończywszy te dziwaczne wywody podnosi mowca nieznane dotąd nikomu dobrodziejstwa austrjackie na polu naukowem w Galicji, i twierdzi — że to co wypowiedział, jest jego zdaniem osobistem.

Tak się skończyła rozprawa o uniwersytecie lwowskim. Burza na razie zażegnana, nie ma jednak pewności, czy Niemcy przy najbliższej sposobności znowu nie wyjadą z tym samym projektem.

Przegląd polityczny.

Lwów 20. grudnia.

Zawieszenie broni. Z Zemunia donoszą 18 bm.; „Wielkie państwa ze względu iż konferencje mogą potrwać czas przydłuższy, zaproponowały przedłużenie zawieszenia broni na dalsze sześć lub ośm tygodni. Porta tak samo jak Rosja, przyjęły tę propozycje ze wszelką gotowością. Ogłoszenie przedłużenia zawieszenia broni ma nastąpić za kilka dni. Tej samej treści telegram otrzymaliśmy dziś również w drodze prywatnej z Wiednia z dodatkiem, że ostatecznie zawieszenie broni przedłużone zostało do 1go marca 1877 r. Jestto najważniejsza wiadomość jaką dziś otrzymaliśmy. Czy zaś oznaczać ma, iż stronom interesowanym chodzi o to, by mająca wkrótce zebrać się konferencja miała dostateczny czas do ułożenia warunków pokoju, czy też by mogły uzupełnić swe uzbrojenia, o tem przesądzać trudno; wszystko jednak zdaje się przemawiać za pierwszem przypuszczeniem.

Tymczasem mające się zebrać dziś właśnie (21 grud.) konferencje niemało będą mieć do czynienia z rozmaitemi protestami i memorjałami. Do dawniejszych tego rodzaju dokumentów dopać należy protest wszystkich greckich miast i wsi w prowincji Filipopol przeciw Bułgarom w tejże miejscowości zamieszkałym. Protest ten został doręczony w kopjach reprezentantom sześciu mocarstw gwarantujących przez deputację, z prośbą, by został podany do wiadomości odnośnych rządów. — Greccy delegowani przyjmowani byli wszędzie z wielkiemi względami. — Szczególną uprzejmość okazywał im jenerał Ignatjew, powołując się na świadectwo markiza Salisbury (nieobecnego zresztą) iż w żadnym dyplomatycznym dokumencie nie użył nawet wyrazu Bułgarja (?).

Uzbrojenia Anglji prowadzą się w ogromnych rozmiarach. Dość nadmienić, że krajowe fabryki nie są w stanie uczynienia zadość zamówieniom rządowym i ministerstwo wojny znalazło się zmuszonem zgłosić się do zagranicznych fabrykantów broni. W każdym razie wiadomość wydaje się nam tak oryginalną, iż podajemy ją ze wszelkiem zastrzeżeniem.

Platoniczna miłość i galanterja dla Rosji, które do niedawna objawiały się w rozmaitych organach francuskich i bałamuciły opinję publiczną we Francji, zaczynają ustępować powoli miejsca zupełnie innym uczuciom. W Paryżu pojawiła się świeżo broszura o kwestji wschodniej p. t. „Quelques reflexions sur la question d'Orient", której autor między innemi tak powiada: „Wymagalibyśmy od Europy nowej wojny takiej, jak w r. 1812, gdybyśmy uważali ją (t. j. Europę) za zdolną do podjęcia podobnego zadania; życzylibyśmy sobie kampanji przeciwko Rosji, ale bez błędów napoleońskich, ażeby zapobiedz nowej katastrofie berezyńskiej. Dlatego pragnęlibyśmy odbudowania Polski, jako obronnego wału dla Europy i cywilizacji zachodniej". Autor wyraża nadzieję, że „Francja przeszkodzi samobójstwu, jakie popełniłaby Europa przez oddanie się w ręce Rosji". Gazety moskiewskie gniewają się bardzo, że Francja porzuca dziś owe sympatje rosyjskie, z jakiemi oświadczała się dawniej. W Rosji zaczyna się objawiać formalna nienawiść do Francji. I tak komitety panslawistyczne agitują teraz, ażeby do rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich przeciwko Turcji obrano rocznicę fatalnego odwrotu Francuzów z Rosji, t. j. ten dzień, w którym w r. 1813 ostatni żołnierz francuski opuścił ziemię rosyjską.

Wiadomość podana przez dziennik petersburski „Herold" o układzie między Rosją a Austrją jest mylną, jak donoszą z Pesztu. Między obu gabinetami o tyle tylko porozumiano się, iż Austrja ma pośredniczyć między Rosją a Portą, mniej wiecej tak, jak Niemcy między Rosją a Anglją. Jeżeli zaś tylko tak jest, to tak dobrze, jakby nic nie było, ponieważ o żadnem pośredniczeniu Niemiec między Rosją a Anglją nic nie wiadomo, wyjąwszy słów wyrzeczonych przez ks. Bismarka niedawno na bankiecie i w parlamencie, w których przy najlepszych chęciach zamiaru „pośredniczenia" dostrzedz niepodobna.

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe.

Ofiary znanej katastrofy przy ulicy Zygmuntowskiej, które odwieziono do szpitala, odzyskały już zdrowie. Umarło więc razem 9 osób.

Hrabia Alfred Potocki, przybędzie około 5 stycznia do Wiednia, a w połowie tegoż miesiąca spodziewany jest z powrotem we Lwowie.

Dyrekcja kolei Karola Ludwiką przesyła nam doniesienie, że od dzisiaj 20 grudnia, począwszy, kursować będą znowu regularnie na kolei Kijowsko-Brzeskiej pociągi osobowe i mięszane, a zatem pociąg nr. 201 do Rosji i pociągi 202 i 204 z Rosji odzyskują znowu komunikacyjne połączenie.

Przeniesienia. Namiestnictwo przeniosło p aktykantów konceptowych namiestnictwa Jana Gachowskiego z Podhajec do Tarnobrzega, a Józefa Brodnickiego ze Lwowa do Podhajec.

Zapiski djecezjalne. Ks. Szczepan Słosarczyk, były łac. wikary w Biskupicach, przeniesiony został jako taki do Międzybrodzia. Na opróżnioną przez promocję ks. Józefa Kosińskiego na proboszcza w Sobotowie, miejsce wikarego przy łac. kościele parafjalnym w Tarnowie, przybył ks. Franciszek Krysta. — Dnia 5go listopada b. r. umarł ks. Szczepan Wiśniewski, pleban obrz. łac. w Konkolnikach. Administrację osieroconej przez tę śmierć parafji w Konkolnikach powierzył konsystorz metropolitalny ks. Janowi Ocetkiewiczowi, dotychczasowemu kooperatorowi tamże. — Ks. Ignacy Święcicki, emerytowany dziekan i pleban w Gologórach, umarł d. 2 listopada 1876. Administrację parafji objął ks. Piotr Bilik, dotychczasowy tamtejszy kooperator. — Ks. Jakób Kocurek, dotychczasowy kooperator przy łac. kościele parafjalnym w Moszczenicy otrzymał d. 3 listopada 1876 r. kanoniczną instytucję na łac. probostwo w Malawie. — W miejsce ks. Karola Przyborowskiego, łac. kooperatora w Złoczowie, który przeznaczony został na kooperatora do Kamionki Strumiłowej, objął posadę kooperatora i kapelana więźniów w Złoczowie ks. Wawrzyniec Zaremba. — Opróżnione miejsce drugiego wikarego w Kentach, objął ks. Ludwik Krzemiński, dotychczasowy wikary w Bobowej. — Ks. Maciej Smoleński, dotychczasowy administrator łac. probostwa w Domosławicach, otrzymał d. 10 listopada b. r. kanoniczną instytucję na rzeczone probostwo. — W miejsce dotychczasowego dziekana okręgu żółkiewskiego ks. Józefa Nowakowskiego, uwolnionego na własną prośbę z tego urzędu, postanowił konsystorz metropolitalny ks. Jana Sobolewskiego, plebana w Kulikowie, dziekanem dla dekanatu żółkiewskiego.

---

syjskiego, posiadającego już jeden język piśmienny, reszta zaś podzielona jest na 8 narodowości, z których każda ma osobną literaturę i każda znajduje się w nader niepomyślnych stosunkach..." *). Słowianie powinni tedy z najdroższej swej własności z języka i literatury, abdykować na rzecz szczepu rosyjskiego, aby po tej hekatombie mógł przejechać się rydwan przyszłej potęgi rosyjskiej Panslawizm Kirejewskich i Chomiakowa był politowania godnym obłędem, był mglistą askezą, która w wieku jeżdżącym parą, a piszącym drutem, chciała ludzkość zawrócić do dawnego świata pełnego wiecowych dzwonów i prawosławnego kadzidła. Panslawizm Łamańskiego i najnowszej szkoły z wojennym brzękiem i ukazem centralizacji językowej w ręku jest potworną teorją zagłady wszystkich ludów słowiańskich na rzecz jednego i to najmniej słowiańskiego ludu, jest jednem słowem panmoskwicyzmem.

Dla czegoż słowiańskie ludy wyciągają ręce do tego panslawizmu, jak do swego zbawcy? Oto dla tego, że są słabe, nierozwinięte, że są z jednej strony zagrożone zagładą od Niemców i Węgrów, z drugiej brutalnie ciemiężone przez Turków, że nikt im w całej Europie nie chce podać ręki oprócz Moskali, i że wreście nienawiść ku obecnym ciemięzcom tak ich zaślepia, iż w swoich mniemanych wybawcach nie widzą przyszłych ciemięzców. Są oni jak ci, co lekkomyślnie pożyczają pieniądze na wielkie procenta, ażeby tylko wyjść z chwilowego kłopotu pieniężnego i nie myślą o chwili oddania; panslawizm moskiewski jest jak lichwiarz zachęcający do pożyczki widokiem brzęczącej monety: przemawia on do nich w imię wolności, zakrywając nią rachunek, jaki za tę chwilową wolność mają zapłacić.

Tylko Polska w rodzinie słowiańskiej stanowi wyjątek; tylko w Polsce panslawizm nigdy się nie przyjmował i mamy nadzieję, że nigdy się nie przyjmie. Zanadto jest wielką jej przeszłość, zanadto świetną jej literatura, zanadto głębokiem w niej poczucie narodowe, aby mogła kiedykolwiek poświęcić odrębność narodową na rzecz panmoskwicyzmu. Jeżeli czasem podniesie się pojedyńczy głos wzywający do poświęcenia narodowości w imię materjalnych interesów, to wszystkie stronnictwa polskie bez wyjątku odpowiadają nań oburzeniem i pogardą. Jeżeli więc brukowi prorocy prawią czasem o prądach panslawistycznych nurtujących nasze społeczeństwo, to nie należy w tem widzieć nic innego, jak tylko niewinną chęć zarobienia sobie tanim kosztem na popularność. Jakże się jednak Polacy mają zachować wobec panslawizmu, który jest dla nich tak groźnym? Mająż siedzieć z założonemi rękami, i liczyć tylko na to, że Europa nie dozwoli na urzeczywistnienie idei panslawizmu?

Gdyby Polska była państwem niezależnem i niejezuickiem, jednem słowem taką, jaką była za Jagiellonów, wówczas program jej byłby wyraźnym i łatwym do spełnienia. Poniosłaby ona wolność Słowianom tureckim i wybawiłaby ich od ciężkiego wroga i od cięższego jeszcze przyjaciela. Zresztą idea panslawizmu nie mogłaby istnieć wówczas, panowałaby bowiem w świecie słowiańskim równowaga.

Ale jakim sposobem może Polska przeciwdziałać panslawizmowi, znajdując się w tak smutnym stanie, jak obecny? Nie ma ona wojska, aby mogła rzucić na szalę sprawy wschodniej, bo na większej części obszaru dawnych ziem swoich nie ma nawet głosu, a co jeszcze gorsza, zmuszoną bywa do przemawiania wbrew najgłębszym swoim przekonaniom i uczuciom. Tylko w Galicji od lat kilku pozwolono Polakom swobodnie myśleć, mówić, a nawet do pewnego stopnia działać. Tylko w Galicji zatem mogą sobie Polacy zadawać pytanie, jak przeciwdziałać panslawizmowi.

Jak przeciwdziałać? Czy natrząsając się wzorem wiedeńskich żydków i niemieckich słowianożerców z nieszczęść, zaślepienia i nieudolności słabych ludów słowiańskich i wypierając się wszelkiej sympatji dla spowinowaconych z nami nietylko krwią, ale i niewolą? Nie, widoczna, że jest to to samo, co lać olej na ogień panslawizmu, to samo, co popychać Słowian w ręce Moskwy. Ci, co karmią publiczność niezdrowemi konceptami, a dla których klejenie dowcipów uchodzi za najwyższe zadanie życia, mogą się nie oglądać na skutki takiego postępowania, ale poważne dziennikarstwo, ale przedstawiciele kraju muszą inną obrać drogę.

Powiedzieliśmy już, że jedną z przyczyn, która ciągnie Słowian do panslawizmu, jest to, że jak długą i szeroką jest Europa, nie widzą w niej nigdzie dla siebie sprzymierzeńca. Gdyby Austrja, która jest państwem przeważnie słowiańskiem, przestała traktować swoich Słowian po macoszemu, to ziarno panslawizmu nie mogłoby się w niej plenić tak bujnie, jak się teraz pleni. Gdyby Polacy w państwie austrjackiem przy każdej sposobności gorliwie popierali słuszne żądania ludności słowiańskiej, to naprzód sami nabraliby daleko większego znaczenia w monarchji i więcej mogli odnieść korzyści bezpośrednio dla siebie, a powtóre zjednaliby sobie przychylność i zaufanie Słowian, i wtedy dopiero głos ich ostrzegający przed zmorą panslawizmu, a raczej panmoskwicyzmu, trafiłby do uszu i serc słowiańskich. Tą drogą zaczęłaby następnie oddziaływać na Słowian oświata i literatura polska i wtajemniczać ich w skarby europejskiej cywilizacji. Spełnialibyśmy misję naszą pośród ludów słowiańskich, nic a nic nie tracąc z poczucia narodowego; i owszem, świadomość własnej siły i oddziaływania w gronie tych ludów potęgowałaby jeszcze poczucie narodowe.

Oto jest jedyny możliwy sposób przeciwdziałania panslawizmowi, jaki pozostaje Polakom. Do takiej polityki skłania, jak widzimy, nie sama platoniczna miłość dla pobratymczych plemion, ale przedewszystkiem dobrze zrozumiany a naglący interes narodu polskiego.

s. t.

*) Nie potrzebujemy dowodzić, że statystyka Łamańskiego jest tendencyjną, i że do owego 50-miljonowego narodu moskiewskiego zaliczył kilkanaście miljonów Rusinów i Białorusinów.

Wybór uzupełniający dwóch członków Rady powiatowej w Przemyślanach z grupy większych posiadłości rozpisano na dzień 25 stycznia 1877. Wybór ten odbędzie się w mieście powiatowem o godzinie i w lokalnościach wskazanych w kartach legitymacyjnych, które doręczy wyborcom starostwo.

Z tow. przyrodników. Sekcja techniczna towarzystwa przyrodników polskich imienia Kopernika odbędzie dziś dnia 21go grudnia, o godzinie w pół do szóstej, posiedzenie w zabudowaniu akademji technicznej na ulicy Ormiańskiej na drugiem piętrze w sali fizyki.

Francesconi i loterja. Stracenie Francesconiego podało loteryjnym braciszkom i siostrom pożądany powód do różnorodnych kombinacyj. Na podstawie sennika egipskiego, kabały i formuł matematycznych spekulowano na wszystkich kolekturach wiedeńskich. Liczne ciągnienie, którego normalny dochód we Wiedniu wynosi 35—50000 zł. przyniosło po straceniu mordercy 416.000 złr. Szczęściem wskazówki dla skarbu, że z obstawionych liczb wyciągnięto tylko dwie: 36 — głowa, i 37 — całus przebaczenia.

W Rzymie umarł kardynał Patrizzi d. 17 b. m., a „Dziennik Polski“ doniósł, że umarł papież. Przypomina to dawną tromtadrację „Dziennika lwowskiego“, który otrzymawszy telegram z Wiednia, że finansista Papst umarł, napisał był także, że umarł papież. Ś. p. Konstanty Patrizzi, urodził się w 1798, a od roku 1856 był kardynałem i jeneralnym wikarym papieskim, oraz dziekanem kolegjum świętego.

Dawid Forbes, znakomity geolog i chemik, jak donoszą telegramy z Londynu, zmarł dnia 12 b. m. nagłą śmiercią, przeżywszy lat 48.

Medale bronzowe na wystawie w Filadelfji otrzymali z Królestwa polskiego: Okręg zachodni górniczy Królestwa polskiego (gub. Piotrkowska) za cynk w bryłach i blasze, oraz za kadmium. K. Cybulski (gub. Radomska) za naczynia kamienne i garnki. Cukrownie: Hermanów, „Józef“ w Krasiniec, Leonów, Łyszkowice, Młodzieszyn, Ostrowy, oraz Majzner (z gub. Warszaw.) za cukier, i Przeciszewski (z Warszawy) za kości mielone. G. Berliński za gorczycę rzyżądzoną, Jastrzębowski (gub. Kielecka) za zboże w ziarnie, Krauze za piwo, Lutosławski z Drozdowa za piwo, Stępkowski i Jankowski za wódki. Hielle & Dittrich za tkaniny lniane. Glinka (gub. Łomżyń.) i Łabęcki (gub. Warsz.) za wełnę. Bracia Bernstein (gub. Łomżyńska) za przyrządy do palenia tytoniu i za ozdoby z bursztynu. Loth za kapelusze damskie i męzkie, Reichel za hafty i sposób znaczenia bielizny, Weigt za kapelusze męzkie. Bauerfeind oraz Temler i Szwede za skóry. Epstein Jan i fabryka Mirkowska za papier. Robert Bohte za kuchnię przenośną. Wernik z Warszawy za powóz. Troetzer za sikawkę ręczną. Grubiński za żniwiarkę; Lilpop, Rau i Loewenstein za lokomobilę. Brandel za fotografowany album patologiczny. Krall i Seidler za fortepian. Pik Jakób za instrumenta fizyczne. Bloch Jan za rysunki i tablice do statystyki kolei żelaznych. Eli za heliominiatury. Gierymski za obrazy, Kostka i Mulert za portrety fotograficzne, Mieczkowski za fotografie, Siemiradzki za obrazy. Unger za druki.

Presja wywierana na zakłady ubezpieczeń przez tak zwane fachowe dzienniki asekuracyjne spowodowała uchwałę, do której przystąpiło 82 towarzystw. Obowiązują się one od 1 stycznia 1877 żadnego niemieckiego dziennika zabezpieczeń, fachowego (Versicherungs-Fachzeitung) ani pośrednio, ani bezpośrednio inseratami, albo innemi jakiemikolwiek zasiłkami nie popierać, ani pośrednio, ani bezpośrednio więcej nad 2 egzemplarze takiego dziennika nie prenumerować.

Redaktor odpowiedzialny „Kurjera Poznańskiego“ p. Ludwik Gayzler, skazanym został w sobotę na miesiąc więzienia za zamieszczenie artykułu w „Kurj. Pozn.“ w którym dopatrzył się sąd obrazy ks. Gutzmera z Grodziska.

Proces hr. Stanisława Platera firmowego Tellusa, toczył się w sobotę przed poznańskim senatem karnym. Hr. St. Plater skazany został, jak wiadomo, w pierwszej instancji na dwa lata więzienia i 3 tysiące marek kary ewent. jeszcze jeden rok więzienia. Przeciw temu wyrokowi apelował tak hr. Plater jak królewski prokurator. Otóż w sobotę toczyła się cała sprawa w drugiej instancji od godziny 9 rano aż do 4½ po południu. Musiano ją jednak odroczyć, gdyż senat karny postanowił raz jeszcze przesłuchać głównych świadków a mianowicie pp. Tadeusza i Stanisława Chłapowskich i jeneralnego dyrektora ziemstwa p. Józefa Morawskiego.

Dziesięcioletni samobójca. Z Gracu donoszą o wrażeniu, jakie sprawiło tam samobójstwo dziesięcioletniego chłopaka. Chłopiec ten, syn pewnego spekulanta, wracał w sobotę z kolegami ze szkoły. W drodze oświadczył im że zamyśla odebrać sobie życie. Koledzy uważali to za żart. Przybywszy na ulicę, gdzie stoi papiernia, począł nagle biedz, rzucił książki i zawoławszy do towarzyszów swoich: „Bóg z wami!“ skoczył pod koła młyńskie. Fale pochłonęły go. Ciała dotąd nie znaleziono.

Znowu proces Orleanów. Książęta orleańscy wytoczyli proces kasie legji honorowej. — Napoleon I. zakładając legję, przeznaczył na jej cele pewną dotację, w której figurowały także akcje kanałów d'Orleans i du Loing. Jak się okazało później, akcje te należały do księcia Filipa d'Orleans (Egalité). Atoli spadkobierca jego domniemany objął spadek jedynie sub beneficio inventarii. — Otóż do tego spadku należały również wspomniane wyżej akcje; ponieważ jednak one stanowiły część dotacji legji honorowej, więc nie łatwą było rzeczą zabrać je w posiadanie. Obecnie Orleanie wynaleźli prawo z 5 grudnia 1814 r. które w artykule 10 zarządza zwrot akcji przeznaczonych na dotację legji honorowej, gdy budżet jej przestanie okazywać deficyt. Wprawdzie deficyt istnieje bezustannie, gdyż państwo daje rok rocznie na ten cel subwencję 11—12 miljonów franków; na to książęta dowodzą, że nie obecny budżet ale ówczesny należy wziąć za podstawę wobec rozporządzenia prawa z r. 1814 i że przeto należy się im okrągła suma 1,200.000 franków. W tym duchu wnieśli też swoją prośbę do najwyższej instancji sądowej. Wielki kanclerz legji twierdzi, że gdyby zgodzono się na argumentację książąt, w takim razie należałoby wnosić, iż prawodawca grudniowy z r. 1814 ułożył to prawo umyślnie na zagubę, a co najmniej na srogie pokrzywdzenie legji. Ponieważ jednak rząd restauracji ciągłem użyczaniem tej godności widocznie zaprotestował przeciw tej myśli prawa mającej na celu stopniowe wygaśnięcie legji, przeto nie można żadną miarą wspomnianej w prawie równowagi budżetu, zmniejszającej się w każdym roku, datować od roku 1814. Najwyższa instancja przyznała jednak książętom słuszność, odparła zarzuty wielkiego kanclerza legji i skazała jenerała Vinoy na zapłacenie kosztów procesu.

„Towarzysza pilnych dzieci,“ wyszedł nr 9. przedświąteczny, i zakończył pierwszy kwartał swego istnienia serdecznym wierszykiem „Z opłatkiem do dziatwy polskiej,“ obok innych doborowych artykułów z wizerunkiem biskupa Samuela Maciejowskiego. Na nadchodzący zaś nowy kwartał redakcja przegotowała przeróżne nowości, z pomiędzy których na szczególniejszą wzmiankę zasługuje powiastka W. Szymanowskiego p. t. „O biednym muzykusie i o lichu które u niego siedziało za piecem.“

Spadek miljonowy. Dwie służebne w Wiesbaden, nazwiskiem Kilb, a pochodzące z Oberjosbach, otrzymały od niemieckiego urzędu kanclerskiego zawiadomienie, iż są spadkobierczyniami pewnego bogacza, przed wielu laty zmarłego w Hollandji. Spadek wynosić ma obecnie 159 miljonów franków, które jednak rozdzielone będą pomiędzy siedm rodzin. Na Nowy rok ma być wypłacona pierwsza rata w ilości 16 miljonów.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Ceny zboża i produktów we Lwowie. Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej za czas od 9. do 16. grudnia 1876 r.

Zboża. Pszenica za 100 kilogr. od złr. 10· do złr 11·—. — Żyto za 100 kilogr. od złr. 7·75 do złr. 8.70. — Jęczmień dla browarów za 100 kilogr. od złr. 6·— do 6·80 opasowy złr. —·—. Owies za 100 kilog. od złr. 6·— do złr. 6·75. Hreczka za 100 kilogr. od złr. —·— do złr. —·—. — Kukurudza zeszłoroczna za 100 kilogr. od złr. 5·80 do złr. 6·50. — Kukurudza nowa za 100 kilogr. od złr. 5·— do złr. 6·25. Proso za 100 kilogr. od złr. —·— do złr. —·—

Zboże strączkowe. Groch do gotowania za 100 kilogr. od złr: 9·— do 9·50. Groch pastewny za 100 kilogr. od złr. 6·— do 7·50. Fasola za 100 kilogr. od złr. 7·— do 12·—. Wyka za 100 kilogr. od złr. 6·— do 6·70. Bobik od 7·— do 7·25

Nasiona. Koniczyna najprzedniejsza za 100 kilogr. od złr. —·— do —·87, przednia za 100 kilogr. od złr. —·— do 83·—, średnia za 100 kilogr. od złr. —·82 do —·—, poślednia za 100 kilogr. od złr. 50·— do 65·—. Tymołka za 100 kilogr. od złr. —·32 do —·36. Anyż rosyjski za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Anyż płaski za 100 kilogr. od złr. 21·43 do 24·10, Kminek za 100 kilog. od złr. 42·86 do 52·—.

Nasiona olejne. Rzepak zimowy za 100 kilogr. od złr. 16·25 do 18·25 Rzepak letni za 100 kilogr. od złr. 16·75 do 16·90. Rzepik zimowy za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Rzepik letni za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Lnianka za 100 kilogr. od złr. 14.25 do 14·50. Nasienie lniane za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Nasienie konopne za 100 kilogr. od złr. 9·— do 9·50.

Chmiel za 100 kilogr. od złr. —·— do złr. —·—.

Spirytus od złr. —·— do 33·60.

Targ zbożowy w Krakowie, d. 19go i —go grudnia.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 10·— do 11·50 złr., czerwoną od 10·50 do 11·75, białą od 10·50 do 12·—, żyto piękne polskie za 100 kilogr. od 9·50 do 10·—; podolskie od 9.— do 9.60; jęczmień za 100 kilogr. od 7·40 do 8·—; jęczmień na paszę od 7·— do 7·05 złr.; owies za 100 kilogr. od 7·14 do 7·60; groch od 9·— do 11·—; fasolę od 8·— do 11·50; jagły od —.11 do —·12; rzepak od —·— do —·—; rzepak letni od —·— do —·—; wykę od —·— do —·—; tatarka od —·7 do 7·50; koniczyna biała od 60·— do 80·—.

Ostatnie wiadomości.

Cesarz powrócił w niedzielę z Węgier do Wiednia.

Wedle „Tagblattu“ ma jeszcze przed Nowym rokiem nastąpić częściowa zmiana ministerstwa przedlitawskiego.

W izbie deputowanych interpelował dnia 10. grudnia Neuwirth ministra handlu: jakie otrzymano rezultaty z rokowań z Rosją pod względem stosunków handlowo-politycznych, i czy jest nadzieja usunięcia trudności, jakie dowozowi wyrobów austrjackich do Rosji stoją na przeszkodzie Zakliński interpelował ministra wyznań o zatwierdzone już w r. 1850 przez cesarza utworzenie w Stanisławowie biskupstwa grecko-katolickiego. Następnie izba zajmowała się rozprawami nad ustawą skarbową na r. 1877, przyczem pokrycie niedoboru spowodowało dłuższe spory. Wreszcie oświadcza Herbst, że przyjęcie lub odrzucenie wniosku komisji, nie ma bynajmniej znaczenia wotum zaufania lub nieufności; chociaż rząd tak w sprawie wschodniej, jak w sprawie ugodowej nie okazał potrzebnej otwartości. Jest rzeczą konieczną w obecnej chwili krytycznej wspierać jednomyślnie ministerstwo. Po tem preliminowana przez rząd ustawa skarbowa na r. 1877 przyjętą została według wniosków komisji.

Komisja budżetowa izby deputowanych przyjęła rezolucję, wzywającą rząd ponownie do wniesienia projektu ustawy, znoszącej małą loterję. Przyjęto także rezolucję, wzywającą rząd, aby w drodze ustawodawczej przeprowadził jak najspieszniej wyrób i sprzedaż taniej soli dla bydła.

Serbski minister wojny obstaje przy swem rozporządzeniu, którem ochotników rosyjskich poddał pod dowództwo Serba Vlajkovica.

Pierwsze posiedzenie pełne konferencji prawdopodobnie odbędzie się dnia 21. grudnia.

Na konsystorzu 18. grudnia Ojciec św. dokonawszy obrzędu zamknięcia i otwarcia ust kardynała Simeoni, mianował 14 biskupów, między którymi 5 in partibus infidelium.

W tych dniach ma się ukazać nowy list Kossutha przeciw przymierzu austro-rosyjskiemu.

Turecki poseł przy dworze wiedeńskim Aleko basza wraz z pierwszym sekretarzem poselstwa Fakon effendi udał się do Pesztu dla porozumienia się co do dotychczasowych rezultatów przedwstępnych konferencyj.

Gazeta „Sybir“ donosi o pogłosce obiegającej w Irkucku. jakoby okręta angielskie poczęły już krążyć naprzeciw Władywostoku na Spokojnym oceanie gotując się do blokady wybrzeży tego oceanu należących do Moskwy.

Według wiadomości z Malty angielski pułkownik inżynierji Steker udał się z całym sztabem do Konstantynopola, ażeby dopomagać Turkom przy fortyfikowaniu tego grodu.

„Daily Telegraph“ zaprzecza pogłoskom względem wysłania nowych instrukcyj do margr. Salisbury, albowiem tenże otrzymał stanowcze zlecenia od rady ministrów; zmiana ich przeto nie mogłaby nastąpić bez odbycia nowej rady ministrów.

Zmiana gabinetu francuskiego niezadowolniła stronnictwa Gambetty. Pokazało się zaś, że republikanie skrajni ulękli się mianowania ministerjum z prawicy, i dlatego mniej byli natarczywi. Teraz więc opozycja ich okaże się wyraźniej i bezwzględniej. Szczególniej też sam przywódzca tej partji dostrzegł, że się dał ubiedz Thiersowi, który stoi niewidomy poza gabinetem, wysunąwszy naprzód Simona.

Telegramy „Kroniki Codziennej“.

Konstantynopol 20 grudnia. Midhat basza mianowany wielkim wezyrem w miejsce Mehemeda Ruschdi baszy. Rozporządzenie ogłaszające tę zmianę, wyraża życzenie zaprowadzenia dobrej administracji, zadowalniającego rozwiązania kwestji w zawieszeniu zostających i poprawienia sytuacji finansowej.

Konferencja wstępna zgromadzi się prawdopodobnie dziś na ostatnie posiedzenie. Twierdzą, że porozumienie między pełnomocnikami mocarstw we wszystkich ważnych kwestjach dotąd jest zupełne. Pierwsze posiedzenie konferencji plenarnej, na którem zasiędą także delegaci tureccy, odbędzie się we czwartek lub w sobotę.

Wiedeń 20 grudnia. Wedle „Nowej Pressy“, rada państwa zbierze się znowu około 22 stycznia.

Jenerał rosyjski Nikitin przybył do Belgradu z politycznemi instrukcjami i obejmuje komendę rosyjskich ochotników.

„Daily News“ dowiaduje się, że Rosja proponowała okupację Bułgarji przez wojska belgijskie, ale Porta odrzuciła ten projekt.

Belgrad 20 grudnia. Wskutek zajścia między strażą forteczną a austrjackim monitorem, ministerstwo podało się do dymisji.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Lwów, dnia 20 grudnia

Akcje Kredytowe	136 20	Akcje kol. K.-L.	202 25
„ Anglo-A.B.	69 00	„ Połud.	77.75
„ Unionbank	—·—	„ Banku F.-A.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	„ Baubank	—·—

Usposobienie: —·—.

Wiedeń, dn. 20 grudnia 2 godz. 20 min.

Akc. banku fr.-austr.	—·—	Węg. Ostbahn	80·—
„ węgier. kredyt.	101 —·	Galic. Indemniz.	82 85
„ anglo-austr. B.	68 —	1864 Losy	130 25
„ Unionbank	47 —	Franco-H.-Bnk	—·—
„ kolei Kar.-Lud.	201 —	Verkehrsbank	76 50
„ „ północnej	179 25	Tureckie losy	12·25
„ „ południowej	78 —	Baubank	—·—
„ „ alföldskiej	92·	Staatsbahn	258·—
„ „ Elżbiety	133 50	Bankverein	54·—
„ „ lwow.-czern.	110.—	Wiener Bauver.	1 54
„ „ węg. półn.	85.00	Węgierskie losy	69 —
„ „ Rudolfa	101 00	Marki niem.	61.85
Wiener Baugesell.	—·—		

Usposob.: —·—

Berlin,

	mark		mark
Rossyj. noty bank.	248 30	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	216.00	Kolej rumuńska	08 50
Lombardy	125 00	Austr. banknoty	161·—
Galicyjskie	80·75	Usposob.: —	

Paryż, 3% renta 70 60; Lombardy 157·—

Telegramy zbożowe, Wiedeń 19 grudnia. Okowita 33 00—. Buda-Peszt. Pszenica 12·90 — —·—. Pszenica na jesień 10 50 10 55 Berlin. Pszenica na kwiecień 221·50, żyto loco 158 żyto na paźdz.-listop. 52·90, okowita loco 55 30. — Szczecin. Pszenica na jesień 212·— — pszenica na wiosnę 208·— — —·— rzepak 360·— mark

POCIĄGI KOLEJOWE:

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5 minut 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 minut 26 (pociąg pospieszny).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 minut 20 rano (pociąg pospieszny); w południe o godzinie 12 minut 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10 minut 57 (pociąg osobowy).

Do Stanisławowa: (na Stryj): rano o godzinie 6 minut 5 (pociąg mięszany) i o godzinie 5 minut 10 wieczór.

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza) w południe o godzinie 12 minut 26 (pociąg mięszany; w nocy o godzinie 11 min. 32 (pociąg mięszany)

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 50 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 minut 45 w nocy i o godzinie 10 minut 55 rano — o godz. 8 m. 5 wieczór.

Z Czerniowiec: o godzinie 10 m. 13 w nocy (pospieszny) — o godz. 4 w nocy i o godz. 3 m. 5 popołudniu,

Ze Stryja: codziennie o 7 godz. 10 min. wieczór i o godz. 8 m. 52 rano, godz. 7. m. 10

Muzeum przemysłowe miejskie, umieszczone w salach Strzelnicy miejskiej, otwarte każdego dnia z wyjątkiem poniedziałków: w niedzielę od godziny 9. z rana do 1. w południe, i inne dnie od godziny 10 z rana do 5. po południu Ceny wstępu we środę 40 ct., w inne dnie 20 ct. dla młodzieży szkolnej i czeladzi rzemieślniczej 5 ct. Bilety dla młodzieży i czeladzi wydawane będą tylko w ilości 20 sztuk razem. Interesowanych, którzyby ze zbiorów muzealnych korzystać. lub swe wyroby, także posiadane celniejsze przedmioty przemysłu wystawić pragnęli, udziela pożądanych informacyi biuro muzealne.

Lwów, z Izby handlowej dnia 20 grudnia.	dają	żądają
I. Akcje za sztukę:		
Kolei galic. Kar.-Ludw. po 200 zł.	201 —	2 3
„ lwowsko-czern. „ 200 „	109 —	111 50
Banku hipoteczn. galic. „ 200 „	— —	216 —
„ kredyt. galic. „ 200 „	208 —	211 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	82 80	83 65
„ „ „ 4% „	76 —	77 25
„ „ „ 5% „	82 80	83 65
Banku hipoteczn. gal. 6%	85 6	86 50
Galic. zakł. kred. włośc. 6%	91 25	92 50
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogóln. roln. kred. zakł dla Galicyi i Bukowiny 6% losow. w 15 lat.	90 10	91 20
Towarz. kred. miejsk. 6% we losowane w 15 latach	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	82 75	83 75
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6%	90 —	92 —
Losy miasta Krakowa	14 50	16 —
„ „ Stanisławowa	18 25	19 75
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 84	5 95
„ cesarski	5 90	6 00
20-frankówka	9 96	1008
Półimperjał rosyjski	101	1030
Rubel rosyjski srebrny	1 70	1 80
„ „ papierowy	1 53	1 55
100 marek niemieckich	61 50	62 50
Srebro	112 75	115 —
Wieden. 16 grudnia.		
5% zjedn. dług państw. banknot.	59 70	59 85
„ „ „ srebrem	66 00	66 20
„ Obl. indemn. Niż. Austrji	100 75	101 25
„ „ „ czeskie	100 50	— —
„ „ „ węgierskie	73 30	74 —
„ „ „ galicyjskie	82 50	83 50
„ „ „ bukowińskie	81 —	82 —
„ „ „ siedmiogrodzkie	71 75	72 50
„ węg. poż. kol. (300 fr.) 120 zł.	99 75	100 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	95 90	96 50
% galicyjskie	75 50	77 —
% „	— —	84 75
% galic. zakł. kred. włośc.	91 —	92 —

	dają	żądają
Tow. kred. miej. 6% w 151	77 50	79 50
6% Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 —	89 —
% „ „ „ „ 20	97 —	98 —
6% „ „ „ „ 36	87 50	88 50
5½ sr. „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy	— —	83 50
5% zakł. kredyt. austr.	106 50	107 —
5% zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach	89 50	90 —
5% Domen. państ. 120 złr.	139 50	140 —
6% Banku galic. hipot.	85 50	86 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	258 50	259 50
„ „ „ 1854	104 —	104 50
„ „ „ 1860	109 25	109 75
⅕ los. pożyczki aus. pań. z r. 1860	116	116 —
Losy pożyczki z r. 1864	130 —	130 50
„ prem. pożyczki węg.	69 —	69 50
„ Comorente	24 —	24 50
„ kredytowe	164 25	164 75
„ żeglugi par. na Dunaju	93 —	93 50
„ księcia Salm	43 —	44 —
„ „ Palffy	30 —	31 —
„ „ Klary	29 50	30 50
„ h. St. Genois	34 50	35 —
„ miasta Budy	28 75	29 25
„ Windischgraetz	24 50	— —
„ hr. Waldstein	22 75	23 25
„ hr. Keglevich	14 25	14 75
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank.	11 75	12 25
Akcje bankowe i przemysłowe.		
Banku narod. austr.	814 —	816 —
Zakładu kredytowego	133 20	134 40
Żeglugi parowej na Dunaju	337 —	339 —
Kolei północnej Ferdynanda	1790	1795
„ rządowej fr. a.	262 —	263 —
„ zachod. c. Elżbiety	136 —	136 50
„ południowej	78 75	79 —
„ galicyjskiej	198 50	199 —
„ czerniowieckiej	110 60	111 20
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschodn.	87 50	87 —
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	100 50	101 50
„ Alföldsko-Finmańsk.	92 —	93 —
„ koszycko-Bogumił.	85 50	84 —
„ siedmiogrodzkiej	73 —	73 50

	dają	żądają
Kolei cisańskiej	163 —	166 —
„ wschodnio-węgierskiej	27 75	28 25
„ austrjack. półn.-zach.	117 —	117 50
„ Franciszka-Józefa	121 50	122 50
Banku anglo-austrjackiego	72 50	73 —
Zakładu kredytowego węgierskiego	104 50	105 —
Banku franko-austrjackiego	7 75	— —
„ franko-węgierskiego	—	8 25
„ Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	76 50	77 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	64 50	65 50
„ państwowej 500 fr.	155 —	155 50
Emisja z r. 1867	147 —	149 —
„ południowej 500 fr.	115 50	115 75
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 ·	— —
„ „ „ 100 złr. w. a.	96 —	— —
„ „ „ w srebrze 5%	106 50	106 —
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	86 —	87 —
5% w srebrze	90 —	92 —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w. a. w srebrzę 5% za 100 złr.	99 50	100 —
Emisja II.	96 25	96 75
„ Lwowsko-Czerniowiec. po 300 złr. (w sreb. po 5% za 100)	76 75	77 25
Emisja z r, 1867	76 50	77 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	55 25	55 75
w srebrze 2% za 100 złr.	74 25	74 75
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarzys. pragskie przem. zel. po 300 złr.	84 —	85 —
Waluty.		
Cesarskie korony.	6 03	6 05
„ dukat na wagę	6 07	6 05
Napoleondory	10 14	10 15
Suweryny angielskie	12 65	12 75
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Srebro	117 50	117 75
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	62 45	62 55

Na święta

TEODOR LATINIK

handel korzenny przy ulicy Halickiej we Lwowie, poleca 250 2–5

WINA wszelkich gatunków, jako też najświeższe towary korzenne

po najniższych cenach.

! ! Na święta ! !

Poleca najtaniej:

Pasmanterje — Najnowsze guziki — Wszelkie podszewki Wszelkie gatunki koronek — Kwiaty i pióra — Wstążki we wszystkich kolorach — Kołnierzyki damskie i męskie Manszety w najnowszych fasonach —

JÓZEF BALLABAN

ulica Karola Ludwika obok magazynu panów J. K. Schayerów

we Lwowie.

! ! Na święta ! !

Poleca najtaniej:

Krawatki damskie i męskie — Parasole jedwabne i alpakowe — Kalosze wysokie i niskie — Perfumerję francuską i angielską—Wodę kolońską — Kapelusze męskie i dziecinne — Wszelkie przybory do szycia i haftu.

142 56—120

Marcin i Antoni

MÜLLER

główny skład kapeluszy

ulica Halicka, 17,

224 polecają: 6–6

Buty filcowe wysokie do kolan 15 zł.

Buciki (sztyflety) męskie wyższe 8 zł., niższe 6 zł.

Buciki filcowe damskie 7 zł.

Papucie wysokie do polowania 7 zł., nizkie do zapinania damskie, męskie i dziecinne na 2, 2·50 i 3 zł.

Kalosze filcowe męskie 2 zł. 50 ct.

Półkalosze filcowe damskie 1 zł. 50 ct., męskie 1 zł. 80 ct.

Pantofelki filcowe damskie na 1 zł. 80 ct., 2 zł. eleganckie 3 zł.

Pantofle męskie (cichostępy) 1 zł. 50 ct., 1 zł. 80 ct. do 2 zł. 50 ct.

Podeszwy zdrowia para na 15, 20, 25, 30 do 70 ct

Skarpetki filcowe 1 zł. 40 ct.

Kamasze męskie filcowe 2 zł. 50 ct.

Kaftaniki i spodnie trykotowe.

Pończochy do polowania, Skarpetki wełniane i flanelowe.

Płaszcze gutaperkowe.

Parasole.

Koszule białe i kolorowe.

Kołnierzyki, Manszety i Krawatki.

CYLINDRY najnowszego fasonu.

Kapelusze składane (chapeauclaque).

KAPELUSZE filcowe w wielkim wyborze.

Czapki różnego rodzaju.

RYTRO

druga stacja kolei Tarnów-Leluchów od Nowego-Sącza, a trzecia od Krynicy jest do sprzedania

willa

naprzeciw dworca nad Popradem w Karpatach. Położenie prześliczne obok ruiny zamczyska, spacery malownicze nad Popradem i w dolinie Rostoki kąpiele w Popradzie płynącym przez ogród, pół godziny spaceru od źródeł żelaznych w Głębokim.

Budynek nowy, dwuletni, pięknej powierzchowności — duży salon, 11 pokoi i kuchnia — w oficynie: pralnie, spiżarnie, stajnia, wozownia i drwalnia.

Bliższe szczegóły udzieli inżynier Vogdt w Rytrze, poczta Rytro.

253 1—3

---

228 **Do sprzedania** 4—8

Dobra w Złoczowskiem.

Pola ornego 1.700, Łąk 200, Lasu 3.000 morgów w trzech folwarkach objęte. — Każdy folwark może być osobno sprzedany. — We wszystkich folwarkach budynki nowe, zaś w głównym gorzelnia i wołownia murowane, w tym roku wykończone.

Bliższa wiadomość: Lwów, ulica Zielona, 19, I. piętro.

Butelka wina 30 ct.

Butelka wina 30 ct. Butelka wina 30 ct.

M. STENGEL.

249 Ulica Grodzickich, 2. 2–3

Herbata i Rum

w najlepszych gatunkach

jedynie we Lwowie u

36 Juljusza lub Wilhelma 24–24

ADAMA.

Epilepsję

(padaczkę) leczy listownie lekarz specjalny dr. Killisch. Neustadt, Drezden, (Sachsen).

8.000 skutecznie wyleczonych. 175 20–60

Już opaściły prasę

komedyjki konkursowe dla dzieci:

Popławska „Grymaśnica ukarana“ . . . 30 ct.
Mirkowska „Leniwy Staś“ . . . 30 „
Grabowska „Pracowite pszczółki“ . . . 30 „
Popławska „Macocha“ . . . 30 „

Można jeszcze nabyć i dawniej wydane:

Grabowska „Mały nauczyciel“ . . . 30 ct.
Izdebska „Naszyjnik babuni“ . . . 30 „
Porębski „Najlepsze wiązanie“ . . . 30 „
Grabowska „Imieniny mamy“ . . . 20 „

Cena razem za ośm 2 zł.

232 3—6

Nakładem KSIĘGARNI POLSKIEJ we Lwowie.

Józef Schwarz

33 ulica Halicka, 21, we Lwowie. 23—30

Skład perfumerji, grzebieni, szczotek i wszelkich artykułów do wybornej toalety damskiej i męskiej. Poleca swój obficie zaopatrzony skład perfumerji francuskiej i angielskiej, oraz środki do farb. włosów.

M. J. JAKUBOWSKI,

doktor wszech nauk lekarskich.

Ordynuje od 2. do 4. po południu.

Ulica Czarneckiego, 4. piętro I.

40 12 30

J. CIROK

przedtem E. ZIEGLER, rękawicznik i bandarzysta we Lwowie, Rynek, 30, pod godłem: „Rycerza“, poleca swój skład własnego wyrobu wszelkiego rodzaju towarów rękawiczniczych po stałych i umiarkowanych cenach. Zamówienia z prowincji uskuteczniam zaraz. 38 22—30

Zaraz do wynajęcia

jeden elegancko umeblowany pokój kawalerski z opałem.

Ulica Stryjska, 23/A — wiadomość u dozorcy domu. 33 25—30

Nowo otworzony handel

J. GRUIN

LWÓW, plac Halicki, 14, poleca obficie zaopatrzony skład rękawiczek krajowych i zagranicznych, kołnierzyków, manszetów, szelek i krawatek, jakoteż rekwizytów do pisania i wielki wybór **towarów norymbergskich** jak najtaniej. 26 30—30

Do godziny 12ej rano

mała kawa 8 centów
duża kawa 12 centów
w kawiarni

CZERKAWSKIEGO

251 **ulica Kopernika.** 2—7

Stanisław Platowski

we Lwowie, plac św. Ducha, 8, poleca swój

MAGAZYN I PRACOWNIĘ SUKIEN MĘSKICH

zaopatrzony towarami zagranicznemi i krajowemi po cenach najumiarkowańszych.

42 10—30

Marony włoskie

po **20** centów pół kilo

poleca handel

ST. MARKIEWICZA.

35 w Rynku, 42. 26—30

Buchhalter-korespondent

obznajomiony z wszelkiemi czynnościami, (mogący się jak najlepszemi świadectwami wykazać), szuka odpowiedniego zajęcia.

Listy proszę przesyłać pod adresem L. Ch. wski *poste-restante*, Lwów. 24 27—30

Boże drzewko się zbliża!

a najtaniej i w największym wyborze

ZABAWEK dla dzieci

nabyć można u

Henryka Müllera

róg ulicy Halickiej, 6.

Laleczki pysznie ubrane sztuka po 35, 50, 60, 80, 1 zł., 1.50, 2 do 15.

Laleczki nieubrane woskowe z włosami sztuka po ct. 30, 45, 60, 75, zł. 1, 1.50, 2, 3 do 6, także wołające mama i tata po 2.50.

Laleczki nieubrane porcelanowe z włosami i bez sztuka po 12, 15, 20, 30, 40, 50 ct.

Zabawki pomysłu Fröbla, które umysł rozbudzają tak u dziewczynek jako też i u chłopczyków sztuka od 50 ct. do 8 zł.

Zwierzątka na kołkach tak cynowe jako też skórą obciągane i do nakręcania sztuka po ct. 15, 25, 35, 50 70, 80, zł. 1, 1.50, 2 do 10.

Gry towarzyskie tak dla dziatek, jako też i dla dorosłych, bardzo w wielkim wyborze i zajmujące sztuka ct. 50, zł. 1.50, 2, 2.50 do 4.

Instrumenta jako to: skrzypki, flety, harmonje, klarnety, fortepjaniki, harmoniki ustne, bębenki, tamborynki sztuka po 10, 12, 15, 20, 25, 30, 40, 50, 60, 80 ct. 1 zł. 1.50, 2 do 2.50.

Szopki i figury do szopek sztuka od zł 2.50, 3.50, 4, 5, 6 do 10.

Pudełkowe rzeczy z masy papierowej przedstawiające wsie, gospodarstwa, budownictwa, naczynia kuchenne blaszane, drewniane i porcelanowe, żołnierze cynowe i drewniane sztuka ct. 20, 25, 30, 40, 60, 70, 80. zł. 1, 1.50 do 2,50.

Czaka, pałasze, strzelbki, tornistry, kartusze, całe ubrania dla dziatek sztuka po ct. 25, 30, 50, 70, 80, 1 zł. 1.50, 2, 2.50, 3, 3 do 10.

Wielki wybór do ubrania Bożego drzewka, jako to: różne drobiazgi, bardzo gustowne wyroby szklane, lampioniki, koszyczki, kulki sztuka po 5, 6, 8, 10. 15 do 20 ct.

Świeczki woskowe sztuka po 1, 2 i 3 ct.

Łaskawe zlecenia z prowincji załatwiam jak najsumienniej. Towar kupiony za 20 zł. odsyłam franko do ostatniej stacji kolejowej. Panom kupcom z prowincji odstępuję stosunowy rabat.

Będąc sam osobiście w Norymbergji, Lipsku, Pradze i Wiedniu i sprowadzając towar bezpośrednio z pierwszorzędnych fabryk, mogę dać jak najtaniej. 247 3—6

Na święta

Owoce świeże deserowe

(szczególnie jabłka i orzechy) i suszone na kompoty w największym wyborze.

WINA krajowe i zagraniczne, między temi jako bardzo dobre i tanie:

Zieleniak	butelka	— zł. 80 ct
Vöslauer biały	„	— „ 80 „
Ofner jak Bordeaux czerwony	„	— „ 90 „
Vöslauer Ausstich	„ „	1 „ 20 „
Medoc francuski	„ „	1 „ 20 „
Soussans biały	„	1 „ 20 „

Rosolisy

wyśmienite po fabrycznej cenie
butelka duża cała 70 ct.
„ mała pół 40 „

LIKWORY — RUMY — COGNAC

w różnych cenach.

HERBATĘ

rosyjską Andrejewa z Moskwy.
funt po zł. **2, 3, 4 i 5.**

Masło świeże

do herbaty niesolone poleca

A. GROMADZIŃSKA

przedtem **(K. Gromadziński et Comp.)**

245 ulica Kopernika, 2. 2—8

Ważne dla dam.

PROSZEK DAMSKI

nadający płci białość i gładkość,

nie zawierający żadnych szkodliwych mineralnych składników

242 poleca 5 - 24

Apteka Rukera, Lwów.

Nakładem księgarni

KAROLA WILDA

we Lwowie, ulica Halicka, 21

wyszły

„Zapusty lwowskie“

Zbiór najnowszych tańców karnawałowych na r. 1877.

Zbiór ten zawiera:

F. TYMOLSKIEGO:

„Nuż kogucika!“, mazur, — 61 ct.
„Bukiet kamelji“, polka mazurka—50 ct.
„Z góry na dół“, polka szybka — 50 ct.
„Słodkie chwile“, mazurek — 50 ct.

B. WYSOCKIEGO:

„Szalona“, polka szybka — 50 ct.

Wkrótce wyjdą w tymże zbiorze:

B. RAKOWIECKIEGO:

„Do upadłego“, siarczysty mazur—50 ct.
„Perpetua“, polka — 50 ct.

K. REICHARDTA:

„Marzenia nocy karnawałowej“ walce premjowane na konkursie wiedeńskim — 90 ct. 246 2—3

Poprzednio wyszły:

„Pamięci A. hr. Fredry“, polonez F. Tymolskiego — 60 ct.
„Na pomiarach“, kadryle A. Głogowskiego — 70 ct.
„Cri-Cri“, polka F. Tymolskiego — 50 ct.

Wszystkie te tańce będą grywały kapele lwowskie.

Na Święta

poleca handel

W. MARSZAŁKIEWICZA

we Lwowie, ulica Krakowska, 6,

wszelkie towary południowe i korzenne, Herbata chińska i Rum bremski w najcelniejszych gatunkach po cenach najumiarkowańszych. — Główny skład Rosolisów i Likworów z fabryki JE. Alfreda hr. Potockiego.

Wielki wybór WIN krajowych i zagranicznych po cenach nader umiarkowanych.

231 Cenniki na żądanie franko i gratis. 4—8

„SLAVIA“

Bank wzajemnych ubezpieczeń w Pradze.

Ubezpiecza na wypadek śmierci, który to dział ubezpieczeń najkorzystniejszym jest dla zabezpieczenia swym następcom pośmiertnego kapitału.

Przyjmuje **wkładki dla wzajemnego odziedziczenia**, t. j. zabezpiecza dla dzieci po przeżyciu tychże pewnych lat kapitał wypłacić się tymże mający.

Przyjmuje za umiarkowaną premję **ubezpieczenia kościołów i cerkwi przeciw szkodom ogniowym,** tudzież budynków parafialnych, gminnych, niemniej wszelkiego rodzaju budynków, oraz ruchomości, również zboże w stertach i stogach,

Udziela stosownie wedle statutów **pożyczki** dla c. k. wojskowych i cywilnych pensjonistów.

Składa i wymienia kaucje służbowe dla państwowych itp. urzędników.

Jeneralna Reprezentacja dla Galicji i Bukowiny we Lwowie. 215 6—10

NA ŚWIĘTA

BOŻEGO NARODZENIA i NOWEGO ROKU

na podarki poleca

KAROL LANGNER

ulica Trybunalska, 16,

243 swój obficie zaopatrzony 4—6

MAGAZYN TOWARÓW GALANTERYJNYCH

najnowszej mody, jako to:

rękawiczki, krawatki, kołnierzyki, mankiety, chustki, szale jedwabne i wełniane, kaftaniki, skarpetki, kalosze, plaidy, parasole, szelki, pugilaresy, spinki, perfumy, wody kolońskie i tym podobne artykuły

po cenach najumiarkowańszych.

Również utrzymuje w wielkim wyborze towary drobiazgowe i wszelkie inne w zakres robót rękawiczniczych wchodzące.

Właściciel i odpowiedzialny redaktor Liberat Zajączkowski.

Druk Kornela Pillera.